Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 6. Nowe, niedziela 7 lutego 1926 r. Rok III.

Rynek pieniężny i akcyjny.

Głód gotówkowy przybrał w ostatnim okresie jeszcze ostrzejsze formy. Bank Polski bowiem wycofał z obiegu banknoty na ogólną sumę 16 milj. złotych i zmniejszył znacznie redyskonto. Tem samem odpadło jedyne tanie źródło kredytu. Nie można bowiem uważać za kredyt drogiego dyskonta prywatnego, wynoszącego przy wekslach dolarowych około 4—6 proc., przy złotow. 7—8 proc. miesięcznie. Na taki kredyt mogą sobie pozwolić jedynie bankruci, gdyż zdrowy przemysł i handel nie wytrzyma podobnych odsetek. Ciasnota gotówkowa oraz brak odpowiednich rynków zbytu są najpoważniejszemi przyczynami zastoju w przemyśle i jego najgroźniejszego następstwa — bezrobocia.

Położenie banków jest nadal ciężkie ze względu na trwający już od lipca zeszłego roku stały odpływ wkładów, wywołany ongiś zawikłaniami walutowemi i ogłoszeniem nadzoru sądowego w Banku dla Handlu i Przemysłu. Solidne jednak banki, które w czasach największego „runu" ani na godzinę nie wstrzymały wypłat, zdołały pozyskać zupełne zaufanie kapitalistów krajowych i zagranicznych, którzy wkładów nietylko nie podejmują, ale je nawet powiększają. Takich instytucji jest jednak w Polsce niewiele. Podupadłe, ale przytem zdrowe instytucje pieniężne otrzymują wciąż w drobnych ratach subwencje rządowe. Banki, mające wyrobione stosunki zagranicą, starają się o kredyty zewnętrzne. Między i innymi uzyskał ostatnio Bank Małopolski od wiedeńskiej Bodenkredyt-Anstalt nowy długoterminowy kredyt w wysokości 400 tysięcy dol. na zasadzie gwarancji Banku Gospodarstwa Krajowego. Na poczet powyższej sumy wpynęło dotychczas 106 tys. dol. Za przykładem Banku Małopolskiego pertraktuje o większą pożyczkę, Polski Bank Przemysłowy, z Niederösterreichische-Gesellschaft, inne banki starają się o kredyty angielskie i włoskie.

Transakcje bankowe nie wykazują żadnej poprawy. Czynności dyskontowe i inkasowe zanikają zupełnie, walutowe i akcyjne doznały poważnego ograniczenia. Operacje akcjami w ostatnich dniach znowu się zmniejszyły. Wahania kursów uzależnione są głównie od gry kulisy, zadawalniającej się w obecnem swem ciężkiem położeniu, najdrobniejszymi zyskami. Powstające od czasu do czasu „haussy" są mocno problematyczne. Faktyczna bowiem zwyżka papierów dywidendowych nie nastąpi prędzej, zanim przemysł się nie ruszy, a towarzystwa akcyjne nie zaczną regulować swych zobowiązań.

Deficyt.

Zamknięcie roku budżetowego pozwala przyjrzeć się dziś bliżej całokształtowi naszej gospodarki państwowej. Jak wiadomo rok 1925 przyniósł nam nieprzewidziany deficyt. Zdołaliśmy pokryć go dochodami nadzwyczajnymi a specjalnie emisją bilonu, którego obieg do grudnia rz. osiągnął cyfrę 410 miljonów, wyczerpując zupełnie nasze ostatnie środki wewnętrzne.

Zawiodły nas wpływy z danin publicznych. Sam podatek majątkowy wpłynął zaledwie w 20 proc. preliminowanej wysokości (zamiast 300 tylko 60 milj.), następnie podatek dochodowy okazał się nieściągalny w swej całości (63 zamiast 75 milj.), podobnie i podatki gruntowe przyniosły 49 zamiast 55 milj. Te trzy pozycje tworzą główne źrodło deficytu. Inne bowiem wpływy z danin publicznych i monopolów przeważnie są znacznie wyższe od kwot preliminowanych w budżecie 1925 r.

Jeśli więc chodzi o zasadnicze wykonanie budżetu, będące miarą naszych zdolności państwowych, to trzeba stwierdzić, że faktycznie zawiódł tylko podatek majątkowy. Pomijając zaś kwestję jego słuszności czy niesłuszności, celowości czy niecelowości, nie trzeba zapominać, że z jednej strony była to danina nadzwyczajna, na której budżet stale opierać się nie może, z drugiej zaś strony ściąganie jej przypadło na czas najostrzejszego kryzysu, połączonego z zupełnym zastojem gospodarczym, podczas którego realizacja jakichkolwiek wartości staje się ogromnie trudną.

Pod tym kątem widzenia trzeba brać nierealność budżetu 1925 r. — i nie można wysnuwać pesymistycznych wniosków na przyszłość. Obecne znaczne zredukowanie budżetu ma za zadanie przyniesienie ulgi płatnikom w czasach przesileniowych i przystosowanie ich zdolności płatniczych do dzisiejszego położenia — nie przesądza zaś oczywiście możliwości w czasach normalnych.

Deficyt faktyczny istnieje, lecz nie tego rodzaju, byśmy nie potrafili go opanować własnymi środkami. Ostatnie sprawozdania wyjaśniają sytuację a także oświetlają sprawę zobowiązań rządu, o czem krążyły nieprawdopodobne wieści. Okazuje się, że w grudniu zaległości wypłat rządowych wyniosły kwotę 55 miljonów. Jest to cyfra spora. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wierzytelności skarbu w grudniu r. z. kilkakrotnie przewyższają tę sumę. Pomijając już odroczenie podatku majątkowego (zaległość przeszło 240 milj.), gdybyśmy zliczyli wszystkie inne zwłoki podatkowe, kredytowane należności celne itd. osiągnęlibyśmy sumę minimalnie 150 miljonów zł. Kwota ta jest niewątpliwie ściągalna.

Nowy zredukowany budżet na rok 1926 uwzględnia wszystkie te momenty i w obecnej wysokości przedstawia się pod każdym względem realnie.

Trudność naszej sytuacji polega wyłącznie na rozstroju gospodarczym i głodzie gotówkowym i wszelkie wysiłki dążą do usunięcia tych objawów. Z tą sprawą łączy się ściśle kwestja pożyczki zagranicznej. Nie ma jednak obaw w tej chwili, by poszła ona na pokrycie naszych t. zw. deficytów.

A. K.

Pogromca Mussolini.

Sytuacja w ciągu roku bardzo się we Włoszech zmieniła. Z końcem roku 1924 p. Mussolini mówił wyraźnie o „normalizacji życia politycznego", wzywał opozycję do współpracy, odsuwał się od skrajnego skrzydła faszystowskiego. Opozycja odmówiła, żądając by ustąpił. Dziś Mussolini przy pomocy najskrajniejszego z pośród faszystów Farinacciego, który został generalnym sekretarzem stronnictwa, zadaje opozycji cios po ciosie tak gwałtowny, że ona słabe zaledwie daje znaki życia. Doświadczyło tego na własnej skórze dwudziestu kilku posłów z potężnego ongiś, dziś rozbitego opozycyjnego stronnictwa katolickiego „popolari". Próbowali wziąć udział w posiedzeniu parlamentu, poświęconym pamięci zmarłej królowej matki, lecz faszyści napadli na nich, obili i wyrzucili z gmachu. Wczoraj zapytywano, czy opozycja awentyńska zechce wrócić do parlamentu; dziś kwestja brzmi, czy będzie mogła. Awentyn jest w rozsypce. Mussolini zdławił wszelki opór. Najskrajniejszy z opozycjonistów schronili się do Francji.

Faszyzm łamał konsekwentnie jednego przeciwnika po drugim. Zaczął od komunistów, ongi groźnych, których zniszczył w krwawych starciach. Przyszła kolej na socjalistów, na związki zawodowe, na inne stronnictwa opozycyjne. Używano wszelkich środków, jak zniszczenie domów robotniczych i redakcyj opozycyjnych, ataki na wrogich faszyzmowi przywódców; posługiwano się ustawowemi zakazami, a przytem pozytywną działalnością we własnych szeregach. Potężna ongi socjalistyczna konfederacja pracy według źródeł faszystowskich spadła — z 1.200.000 członków na 200.000, faszystowskie związki natomiast hojnie przez rząd popierane liczą 2.000.000. Z przywódców opozycji jedni jak Nitti, ks. Stuczo wycofali się z polityki, inni zmuszeni zostali do milczenia. Genjalny taktyk, osiemdziesięcio przeszło letni Giolitti dał dziś pokój nieśmiałym nawet próbom opozycji.

Po stronnictwach przyszła kolej na podejrzane o opozycję organizacje. Związek uczestników wojny, stowarzyszenia dziennikarskie zostały w dyktatorski sposób „zreformowane", loże masońskie rozwiązano i rozpędzono. Nie ma już dziś we Włoszech prasy opozycyjnej: wielkie dzienniki Corriere della Sera, Mattino, Mondo pod naciskiem rządu przeszły w ręce faszystów.

Pozostaje ostatni krok: pozbyć się resztek opozycji parlamentarnej, która swem niezdecydowaniem ułatwiła przeciwnikowi zwycięstwo. Czyhają na nią kije faszystów w parlamencie, a Mussolini i Farinacci żądają od niej przejścia pod faszystowskiem jarzmem, publicznej prośby o przebaczenie, niektórzy mówią o nowych wyborach, do których pobity Awentyn nie miałby już zapewne odwagi stanąć.

Mussolini przepędził przeciwników z pola walki, jest na niem dziś sam, zwycięski. Własna decyzja i miękkość przeciwników stały się czynnikami jego tryumfu. Nie w każdym kraju wynik walki byłby identyczny. Włoskie życie polityczne, wypadek na świecie rzadki, pozbawione jest dziś opozycji.

FELJETON.

W państwie nieistniejącem na mapie.

Do państwa, nieistniejącego na mapie powojennej dotarł w cudowny sposób obywatel państwa, które na mapie powojennej istnieje.

Król państwa, nieistniejącego na mapie powojennej, obdarzonej miękkością serca, jakiej nie okazał żaden z nielicznych na obszarze długich wieków królów przedwojennych, ani nawet żaden z nielicznych już królów powojennych, wysłuchawszy wstrząsającej opowieści niezwykłego tułacza, przycisnął go do piersi i rzekł z rozrzewnieniem:

— „Synu mój! zapomnij, coś znieść musiał, i bądź szczęśliwy w moim szczęśliwym kraju!"

Chciał otrzeć łzy, spływające mu po policzkach, lecz, sięgnąwszy do kieszeni, nie znalazł w niej chusteczki — na co zresztą nie zwrócił należytej uwagi.

Nowy obywatel rozpoczął w państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, żywot człowieka błogosławionego: po latach mąk głodowych jadł za dziesięciu, po okresach bezsenności, pełnej trwogi i lęku, spał snem nieprzerwanym zdrowego dziecka, po smutkach, zgryzotach, swarach, walkach i szaleństwach nurzał się w krynicy spokoju i wesela. Wśród obcych znalazł braci najoculszych i sam chętnie przed nimi duszę swą otwierał.

Stan ten — niestety! — trwał bardzo krótko... Coś nieuchwytnego stanęło między tubylcami a przybyszem i rozdzieliło ich: szept, milknący przy jego zbliżaniu się, krył groźną tajemnicę.

Pewnego wreszcie dnia w zalanem promieniam słońca mieszkanku nowego obywatela zjawiła się po-

licja. W państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, policja ma charakter nietyle policyjny, ile moralny. Wytworny funkcjonarjusz w rękawiczkach szybko a dyskretnie dokonał rewizji i z zadziwiającą subtelnością złożył w wielkiej torbie rzeczy, co do których — począwszy od chusteczki do nosa — nie było wątpliwości, że nie są one własnością właściciela.

Nad złodziejem odbył się sąd. W państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, sąd jest instytucją raczej opiekuńczą, niż karzącą. Lekarz — specjalista, mający na rozprawach głos bardzo ważny, orzekł, iż oskarżony, jako człowiek cierpiący na chroniczne swędzenie rąk — chorobę nagminną w państwach powojennych — powinien być zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności, dla uniknięcia zaś niebezpieczeństwa przeniesienia zarazy do kraju, nieistniejącego na mapie powojennej, musi być natychmiast wydalony poza jego granice.

Prokurator (w państwie, nieistniejącem na mapie powojennej odgrywa on rolę obrońcy) sprzeciwił się temu wnioskowi, domagając się jedynie ucięcia winnemu rąk powyżej łokcia.

Oskarżony w ostatnim słowie błagał o uwzględnienie żądania prokuratora. Prośbie jego stało się zadość — i kat, który w państwie, nieistniejącem na mapie powojennej, jest chirurgiem, dbałym o ratunek powierzonego jego pieczy pacjenta, wykonał natychmiast konieczną operację. Wyniki jej są tak pomyślne, że uzdrowiona ofiara choroby nagminnej w państwie powojennem, będzie żyła — jak twierdzą naukowi wróżbici państwa, nieistniejącego na mapie powojennej — niezamąconej błogości do dziewięćdziesięciu dziewięciu lat.

M. P.

Rozmaitości.

ACH, PODATKI, PODATKI!...

O podatki bardzo teraz trudno; wszystkie obiekty podatkowe są już na wyczerpaniu. A jednak w potrzebie zdobywają się prawodawcy na genialne pomysły. W stanie Massachusets [Stany Zjednoczone] władze opodatkowały... waterklozety. Pomysł nieco może dziwny, groteskowy, a jednak prawdziwy.

Pecunia non olet..., jak mówił ongiś Wespazjan.

Dot. składania zeznań o obrocie.

Obwieszczenie w przedmiocie podatku przemysłowego.

Na zasadzie art. 52 do 55 ust. z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) o państwowym podatku przemysłowym wzywa się płatników podatku przemysłowego ażeby:

1. Co do każdego oddzielnego zakładu handlowego, zaliczonego do kategorji I i II, przedsiębiorstw handlowych.

2. Co do każdego oddzielnego zakładu przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych.

3. Co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego do kategorji I i II a i b zajęć przemysłowych.

4. Co do każdego samodzielnego wolnego zajęci zawodowego, złożyli w terminie do 15 lutego 1926 r. według ustanowionego wzoru nr. 3 koloru białego przeznaczonego dla przedsiębiorstw handlowych oraz zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych i wzoru nr. 3 koloru czerwonego dla przedsiębiorstw przemysłowych i załącznika do tego wzoru, zeznanie o obrocie, osiągniętym w ciągu drugiego półrocza kalendarzowego roku 1925.

W tym samym terminie należy składać zeznania o obrocie z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za czas od 1. 7. do 21. 8. 1925 r. do wymiaru podatku wojewódzkiego.

Zeznania o obrocie należy składać we właściwych Urzędach Skarbowych podatków i opłat, gdzie będą wydawane bezpłatne formularze zeznań i załączników.

Przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań z wyjątkiem Spółek Akcyjnych mają w powyższym terminie złożyć zeznanie obrotach wszystkich należących do nich zakładów lecz każdego oddzielnie temu Urzędowi Skarbowemu w okręgu którego znajduje się siedziba Zarządu spółki względnie przedsiębiorstwa — zaś tylko Spółki Akcyjne winny złożyć zeznanie tej Izbie Skarbowej w okręgu której znajduje się siedziba Zarządu Sp.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie nie zupełne dane, ulegnie na zasadzie art. 103 ustawy karze grzywny od 50 do 500 zł.

Kto nie złoży zeznanie o obrocie wbrew przepisom art. 52, 54 i 55 w naznaczonym terminie traci prawo wniesienia odwołania od wymiaru podatku.

Kto w celu uchylenia od ustawowej powinności świadomie poda w zeznaniu o obrocie nieprawdziwe wiadomości ulegnie karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego podatku, a w razie okoliczności obciążających, nadto karze pozbawienia wolności do trzech miesięcy art. 105.

Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej.
(—) Obrzud.

Powyższe podaję niniejszem do wiadomości.
BURMISTRZ.

Na biednych!

Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo

w Nowem

urządza w niedzielę dnia 7-go lutego r. b. na sali p. Borkowskiego

ZABAWĘ

składającą się z następującego programu.

Część I.

Przemówienie
Śpiew „Wizja babuni", „Sen Szyldwacha"
Żywy obraz z życia św. Wincentego a Paulo.

Część II.

Przedstawienie amatorskie

„Ciotka Karola"

Krotochwila w trzech aktach T. Brandona.

Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 i pół wieczorem.

Otwarcie kasy o godzinie 6 i poł.

Ceny miejsc: Krzesło rezerwowe 3,00 zł, I miejsce 2,00 zł, do stania 1 zł.

Bilety poprzednio nabyć można u p. Bednarzowej.

Generalna próba w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 6 i pół wieczorem.

Po przedstawieniu tańce.

Życzliwe obywatelstwo miasta i okolicy współczujące z straszną biedą w mieście naszem, prosimy uprzejmie o łaskawe, liczne przybycie, czem przysłużą się do otarcia łez cierpiącej, biednej ludności.

ZARZĄD
Tow. św. Wincentego a Paulo.

Obwieszczenie.

Dnia 2 lutego b. r. przybłąkał się

pies (wilk).

Poszkodowany winien się zgłosić w tut. biurze Magistratu.

Nowe, dnia 4 lutego 1926 r.

Magistrat.

Zebranie

Kółka Rolniczego

odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego br. zaraz po nabożeństwie w sali dworcowej p. Lorkowskiego, na które zaprasza się członków.

Zarząd.

W niedzielę dnia 7 lutego o godzinie 12 w południe odbędzie się w

Hotelu pod białym orłem

zebranie

Tow. Przyjaciół Szkoły Średniej

w sprawie utrzymania nadal gimnazjum (szkoły średniej) w Nowem.

Uprasza się zatem wszystkich członków z miasta i okolicy oraz wszystkich osób zainteresowanych o łaskawe i punktualne przybycie.

Tow. Przyjaciół Szkoły Średniej
Dr. Neumann
przewodniczący.

Deutsche Frauenvereine Nowe

Am 13. Februar d. J. findet im Saale des Herrn Borkowski ein

Wohltätigkeitsfest

in Form eines

Jahrmarktes

statt.

Dem Charakter des Festes entsprechende Kostüme (Bauern, Zigeuner und dergl.) gern gesehen.

Anfang 1/28 Uhr. Fintritt 2 zł.

Der Vorstand.